

V Europejski Kongres Mobilności Pracy
Kraków, 20 listopada 2017

**WYSTĄPIENIE INAUGURACYJNE
PREZESA INICJATYWY MOBILNOŚCI PRACY
STEFANA SCHWARZA**

“Idea była taka, że u nas będzie silna gospodarka, a oni dadzą nam tanią siłę roboczą. Ale to się nie udało. Bo ta tania siła robocza zaczęła z nami konkurować. A centrum Europy nie jest przyzwyczajone do konkurowania z peryferiami.” – te słowa wypowiedział Günter Verheugen w tym budynku niespełna tydzień temu.

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele,

witam Was na Europejskim Kongresie Mobilności Pracy. Cieszę się, że jesteście z nami i jest mi bardzo miło, że mogę po raz piąty otworzyć to wydarzenie. Naszą ambicją – jak co roku – było zgromadzić w jednym miejscu przedstawicieli wszystkich środowisk, które zainteresowane są problematyką mobilności pracy. I muszę Wam powiedzieć, że nie było to łatwe, ponieważ polityka cały czas tworzy nowe podziały. A my to staramy się tutaj naprawiać.

Właśnie dlatego Europejski Kongres Mobilności Pracy jest bardzo ważnym wydarzeniem, bo on łączy. Łączy Europę bogatszą i biedniejszą. Łączy przedstawicieli pracowników i pracodawców. Łączy przedsiębiorców i świat nauki.

Nas tutaj, Drodzy Państwo, nie interesuje polityka. Nas interesują fakty. Nas interesuje rozwiązywanie realnych problemów ludzi. Zarówno tych ludzi, którzy w firmach są zatrudnieni, jak i tych którzy te firmy prowadzą. Ale również tych, którzy z usług tych firm korzystają.

I muszę to powiedzieć, mimo że tyle razy proszono mnie, żeby moje przemówienie miało pozytywny wydźwięk. W tym roku spotykamy się w bardzo trudnym momencie. Nigdy wcześniej o mobilności pracy nie powiedziano tyle złego, ile w ostatnich kilkunastu miesiącach. Jesteśmy po głosowaniach w Parlamencie i Radzie, na których ustalono przyszłe reguły delegowania pracowników.

Cały proces legislacyjny, w który z resztą nasza Inicjatywa bardzo mocno się angażowała, przebiegał w sposób będący zaprzeczeniem idei tworzenia dobrego prawa. Żeby Państwu to zobrazować powiem, że posłanki sprawozdawczynie w ramach konsultacji (szerokich) spotkały się z kilkudziesięcioma organizacjami, przy czym tylko JEDNA patrzyła na delegowanie z perspektywy państw wysyłających. Tą organizacją była Inicjatywa Mobilności Pracy.

Czy w tym kontekście możemy powiedzieć, że przegrała tylko grupa krajów, które w Radzie nie poparły projektu? Ja myślę, że nie, myślę, że przegrała cała Europa. Przegraliśmy wszyscy.

Przegrali pracownicy delegowani, którzy będą zatrudniani głównie na czarno lub zmuszani do samozatrudnienia. No bo jak to powiedzieli niemieccy pracodawcy "łatwiej będzie oddelegować kogoś do Chin i Indii niż do Francji".

Przegrali przedsiębiorcy z Polski i z pozostałych mniej zamożnych państw członkowskich. Oni dostali nauczkę, że jak w czymś okażą się dobrzy i konkurencyjni, to w Brukseli zmieniają zasady tak, żeby im to uniemożliwić.

Przegrała europejska gospodarka. Ona będzie mniej konkurencyjna. Mniejsza konkurencyjność to mniej miejsc pracy i mniejszy dobrobyt.

Przegrali politycy, którzy znając fakty swoją decyzję oparli na uprzedzeniach. Zapamiętałem wypowiedź europosła, który na spotkaniu frakcji EPP apelował takimi słowami: "My nie tylko jesteśmy politykami. Jesteśmy również prawodawcami, musimy tworzyć dobre prawo, a nie tylko bezrefleksyjnie realizować życzenia naszych wyborców".

Przegrała europejska wspólnota obywateli. Bo bogatsi użyli swojej przewagi przeciwko biedniejszym. I odbudowali mur między wschodem i zachodem, którego miało już nie być. To tworzy poczucie skrzywdzenia. A ono jest paliwem dla najgorszych emocji.

W końcu, przegrała prawda. Na tej sali siedzą wybitni europejscy naukowcy. Przedstawiciele prestiżowych instytucji, których raporty i badania dawały odpowiedź jak można rozwiązać problemy związane z mobilnością pracy i gdzie leżą źródła tych problemów.

A te problemy przecież są. Mobilność pracy bywa również eksploatowana w sposób nieuczciwy, czyli w taki, który krzywdzi ludzi.

Nam, w Inicjatywie, dzięki zaangażowaniu naszych Członków, udało się odkryć w jaki sposób przestępcy z łatwością obchodzą wszystkie zasady delegowania pracowników, a nawet używają go jako kamuflażu... niestety, nikt nie zareagował. Ten przypadek przybliży Państwu dr Marek Benio w swoim panelu poświęconemu nadużyciom.

Kilka tygodni temu, pani poseł Danuta Jazłowiecka zorganizowała w Parlamencie Europejskim konferencję. Zaprosiła na nią organizacje z Polski i Niemiec, które reprezentują branżę opieki domowej. Wszyscy byli jednogłośni, że w tej branży praca na czarno to reguła, a legalne zatrudnienie oparte na zasadach delegowania to margines - 15%. Nic w tym dziwnego, skoro zwerbowanie polskiego opiekuna do pracy „na czarno” jest dwa razy tańsze, a niemieckie media wykazują dużo więcej zrozumienia dla rodzin zatrudniających opiekunów nielegalnie, niż dla polskich firm świadczących na terenie Niemiec usługi opieki domowej.

Podobna sytuacja jest w niemieckim budownictwie. Tam podobno cytuję: „*tylko frajerzy przestrzegają zasad. Reszta pracuje na czarno*”... i co? Nic.

Siedzący na sali badacze z Instytutu HIVA przeprowadzili badania, które wykazały, że jest wątpliwe, żeby delegowanie pracowników było zagrożeniem dla państw przyjmujących w kontekście dumpingu społecznego, czy wypierania lokalnych pracowników. I co? Nic.

Ostatni przykład: Francuski rząd dwa razy policzył koszty pracy i okazało się, że do pewnej wysokości wynagrodzenia, koszt pracy pracownika legalnie oddelegowanego do Francji jest taki sam, co w przypadku pracownika lokalnego. I Co? Nic.

Pojawia się więc pytanie. Czy politycy rozwiązują faktyczne problemy? Nie, bo polityka to żywioł a ludzki mózg jest ułomny. W natłoku informacji nie odróżnia zasłyszanych haseł od faktów.

A co słyszą Europejczycy? Nieuczciwy, przestępca, wyzyskiwacz, mafia, obniża standardy, handlarz ludźmi, naraża życie pracowników, zarabia na pracy niewolniczej, równa do dna, jest zagrożeniem dla europejskiego rynku – to są określenia pojawiające się w mediach i ustach polityków wypowiadających się na temat delegowania pracowników.

O reformie zasad delegowania mówi się używając określeń: fair, uczciwy, lepsza ochrona pracowników, równe zasady, sprawiedliwy, korzystny, godny, prospołeczny.

W Inicjatywie robiliśmy wszystko, żeby politycy poznali fakty. Odbiliśmy ponad 80 spotkań w Brukseli. Wzięliśmy udział w kilkudziesięciu konferencjach.

Przeprowadziliśmy wspólnie z Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie badania na temat pozapłacowych kosztów pracy w usługach transgranicznych.

Niestety, mówiliśmy za cicho. Ale za to dzisiaj tutaj, na Kongresie będziemy mówić głośno. W doborowym towarzystwie ludzi, którym zależy na prawdzie i którzy chcą z jej pomocą rozwiązywać realne problemy ludzi, a nie tworzyć między nimi kolejne podziały. [P]

Naszą inspiracją będzie dylemat: Czy delegowanie, które jest szansą dla słabszych, musi być zagrożeniem dla silniejszych? Do dyskusji na ten temat zaprosiliśmy ikony europejskiej nauki. Miedzy innymi panią profesor Aukje van Hoek, którą serdecznie z tego miejsca witam. Pani profesor opisuje delegowanie w kontekście prawnego i społecznego "wykorzenienia". Skojarzyło mi się to z drzewami, które zawsze przesadza się razem z otaczającą je ziemią. Bo tak jest dla nich najlepiej. Ale z perspektywy miejsca, do którego takie drzewo zostanie przesadzone ono jest ciałem obcym. A to wywołuje reakcję obronną.

Zmiany w zasadach delegowania idą dziś w przeciwnym kierunku. Patrzy się na interes otoczenia bardziej niż na interes jednostki. Wraca się do prawa ziemi – liczy się miejsce w którym stoi fabryka, a nie miejsce w którym na co dzień żyje i pracuje pracownik. Tymczasem publikacje na temat handlu

ludźmi wskazują, że „wyrwanie” człowieka z jego otoczenia prawnego, do innego którego nie zna i nie rozumie, jest najczęstszą metodą wykorzystywaną przez przestępców do uzyskania przewagi nad ofiarą. Profesor van Hoek przytacza też mój ulubiony slogan mówiący, że Francja ma wino, Holandia tulipany, a Polska usługi.

Pewnie nie raz zastanawiali się Państwo dlaczego francuski hipermarket w Krakowie, działający dzięki swobodzie przepływu kapitału i towarów jest okej? Ale polska firma, która do tego marketu przewiezie towar z innego kraju nie jest okej. Francuskie wino sprzedawane w tym markecie też jest okej. Ale słoweńska firma, która zaprojektuje i wybuduje we francuskiej winiarni zbiornik do jego przechowywania nie jest okej. Wielki międzynarodowy bank czy koncern ubezpieczeniowy jest okej. Ale czeska firma, która wybuduje w Holandii basen szkolny nie jest okej.

Nawet polska firma, która zapewni starszej, cierpiącej na demencję osobie, opiekę w Niemczech nie jest okej. Mimo, że wymiar społeczny, którym szczyli się Unia Europejska opiera się na ochronie najsłabszych, czyli właśnie osób chorych i starszych. A wiemy, że niestety państwa nie radzą sobie z tym zadaniem najlepiej.

Czy my mamy wpływ na tą rzeczywistość? Oczywiście, że tak!

Drodzy przedsiębiorcy, nie możecie dalej być bierni. Żeby politycy przestali Was zwalczać musicie dać się polubić. Nie ważne co robicie. Ważne, co o tym myślą i mówią. A żeby zaczęli myśleć i mówić dobrze, to wymaga Waszego aktywnego zaangażowania. Ostatnio jakiś dziennikarz oskarżył nas, że stoi za nami kapitał. Ja mu dzisiaj odpowiadam, że stoi. Ale odwrócony do nas plecami. Bo dziś problemem nie jest zbyt duże zaangażowanie biznesu, ale jego całkowity brak.

Drodzy związkowcy, proszę Was - nie przyjmujcie tego, co mówią w Brukseli jako własnego stanowiska bez wcześniejszej weryfikacji i krytycznego spojrzenia. "Równa płaca za tą samą pracę w tym samym miejscu" jest tylko sloganem, przynętą, służącą pozyskaniu poparcia społecznego dla kontrowersyjnej reformy.

Jestem głęboko przekonany, że niezależnie od tego z jakiego środowiska się wywodzimy i z którego kraju pochodzimy, nas wszystkich niepokoją te same problemy. Patrzymy tylko na nie z różnych perspektyw. Podam przykład: Francuska inspekcja pracy od 15 lat jest bezradna wobec siatek przestępczych werbujących do pracy we Francji tysiące pracowników z Europy wschodniej. Ale gdy inspektorzy natrafią na rzetelną firmę usługową z Polski realizującą na terenie Francji kontrakt, w wielu przypadkach sami posuwają się do łamania prawa, tylko po to żeby tą firmę dopaść. Mamy w Inicjatywie udokumentowane wiele takich przypadków.

Jestem przekonany, że każda siedząca na sali osoba niezależnie od środowiska z którego się wywodzi i swojej narodowości tą sytuację uzna za problem, bo tu naruszane jest prawo i pracowników, i przedsiębiorców, i fundamentalne zasady Unii Europejskiej.

Jeżeli wśród Państwa są osoby, które chcą wyrazić swój sprzeciw wobec protekcjonizmu, zapraszam do wzięcia udziału w naszej akcji pod tytułem "Protekcjonizm jest nie-fair!". Akcja polega na przygotowaniu foto-petycji, którą spróbujemy zwrócić uwagę polityków na wewnętrzny protekcjonizm. Który nie ma nic wspólnego z ochroną praw pracowników. Jest antywartością, która posługuje się wartościami społecznymi jako kamuflażem.

Kończąc, chciałbym podziękować naszym wspianym partnerom oraz współorganizatorowi dzisiejszego dnia. Bez Was nie dalibyśmy rady!

Życzę Wam wszystkim znakomitych dwóch dni spędzonych w doborowym towarzystwie. A w imieniu własnym oraz Organizatorów obiecuję, że będziemy się Wami dobrze przez te dwa dni opiekować.

Dziękuję.